

WESOŁY KURJEREK

ILLUSTROWANY.

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC. DLA PRENUMERATORÓW KONCA I SKRY BEZPŁATNIE.

Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.



— Teraz, oprócz długich włosów, mają
kobiety jeszcze długie rękawiczki.
— No, i rozum teraz mają dłuższy—
możesz pan być pewny...

Na przechadzce.



- Czy to prawda, że pan szukasz żony, a goniś za pieniędzmi?..
- Nie pani — gonię za żoną, a szukam pieniędzy...

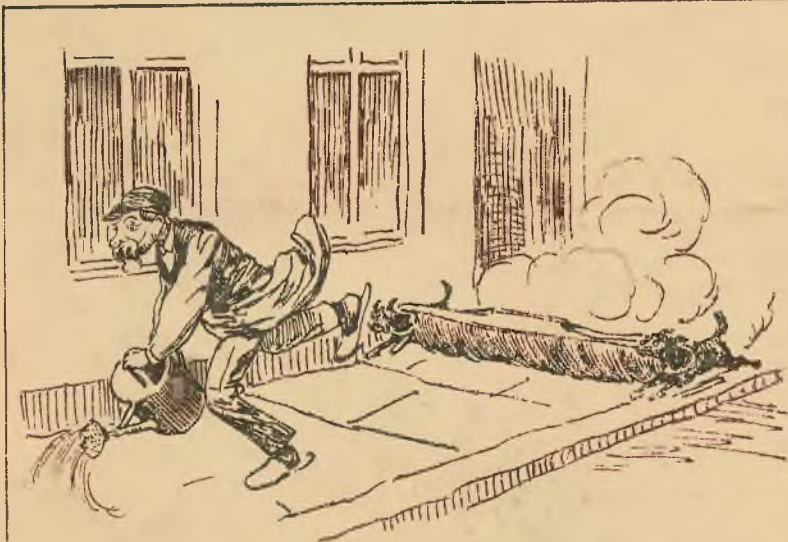


Jeszcze dziesięć minut, a młodsza będę o dziesięć lat.

Upomnienia matczyńskie.



- Prawdę powiedziawory, postatam za ciebie, aby na stosi zrobić Karolowi...
- Szkoda, doprawdy, ies' mnie na stosi nie zrobita.



*Praktyczny wynalazek dla stróżów,
do zamiatania chodników.*

Wytłómaczyła się...



- Widziałam cię wczoraj, jak rozmawiałaś z jakimś młodym człowiekiem na ulicy—kto to był?..
- To, proszę mamy, był dawny pan profesor z pensjonatu... Żartując egzaminował mnie... A ja mu, proszę mamy, odpowiadałam na wszystkie pytania...

Także lekarstwo.



- A to co?..
- To z przeciągów...
- Idźcie do doktora.
- Co doktor poradzi—maż dziś wróci pijany, brzasnie w gębę i dobra...

Na ulicy.



- Widzi pan, jestem dwa razy mniejszy od pana, a krok mam równy.
- Na śniadanko—ale zobaczymy, jak to będzie po śniadanku, czy panu tego kroku starczy...

Ona woli...

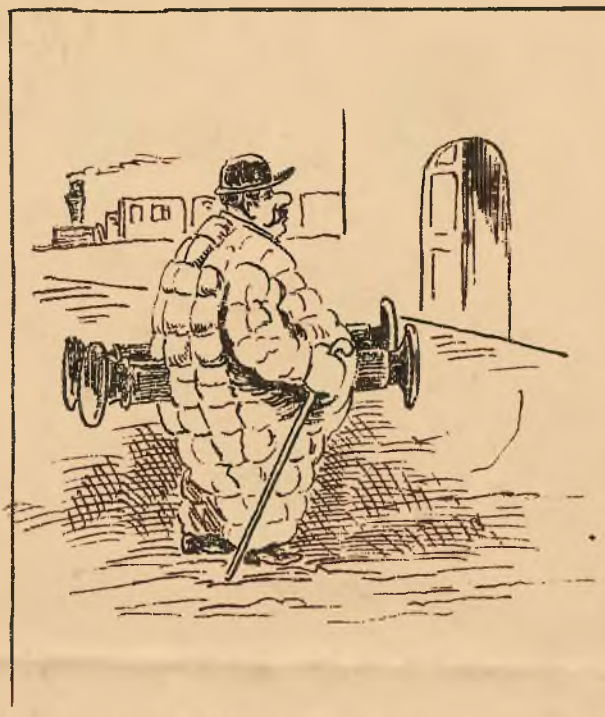


- Żonusi, toniemy w miłości—prawda?..
- Prawda, ale utonąłbym nie chciała...
- Dla czego? razem...
- Ja wolę pływać...

Hojność.



- *Ta, jabym się już i ożenił z waszą córką — ale dodajcie coś do wiana, bo trochu za mało. . .*
- *Ano, kiedy już tak utyskujesz, to dam jeszcze dwie fury słony. . .*



Ubranie zabezpieczające przeciw skutkom wykolejenia pociągów.

- *Laskawy panie! Jestem w potrzebie, pożycz mi 1000 guilderów.*
- *Nie mogę.*
- *Właczego! Wszak pan masz pieniądze.*
- *Tak, mam, ale niepodobna mi się z nimi rozstać: to najdroższa pamiątka po moim ojcu.*

Trzy spotkania.



- *Co pan dziś robisz?..*
- *Nic.*
- *A pan?*
- *Ta nic...*
- *No to popracujemy sobie obadwa...*

Do najęcia.



- *Szalona cena! powiedźcie gospodarzowi, że chyba bym kradł płacąc taki wysoki czynsz. . .*
- *Jakby pan kradł, toby pana bardzo tanio kosztowało mieszkanie — niech się pan namysli. . .*

Zmadrzota...



- *Teraz to już, albo ludzie pogłupieli, albo zwierny, na zmadrzota!..*
- *Zmadrzota, zmadrzota, bo to teraz panie, elektry, czynosi — to wreszcie się dostanie...*